Nr 194 Kraków, Sobota 26 Sierpnia 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumoratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

W najbliższym czasie rozpoczniemy w naszym feletonie druk dłuższej, nadzwyczaj zajmującej powieści ***Artura Gruszeckiego*** *p. t.:*

„Dla miliona“.

Autor „Szarańczy“ osnuł najnowszą swoją pracę na tle stosunków robotniczych i kapitalistycznych, panujących w kopalniach borysławskich.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika

Kraków, 25 sierpnia.

Paragraf 14 nie próżnuje. Zaledwie mieliśmy czas ogłosić rozporządzenie o regulacyi płac służby rządowej, a już przyniosła nam gazeta urzędowa wiedeńska dwa nowe postanowienia: o podwyższeniu dotacyi funduszu melioracyjnego z 750 000 złr. na milion, i o udzieleniu nadzwyczajnego zasiłku temu funduszowi w kwocie miliona złr., jakoteż rozporządzenie, regulujace należytości od doręczeń i czynności sądowych służby.

Są to wszystko niewątpliwie rozporządzenia ważne, dla ludności potrzebne i pożyteczne, spełniające do pewnego stopnia życzenia, od całego szeregu lat podnoszone. Ale jeżeli rządowi należy się uznanie, że nareszcie uczynił zadość słusznym wymaganiom kół interesowanych, to zapominać także nie można, że o to wszystko upominali się już od dawna nasi reprezentanci w parlamencie, i że podstawą rozporządzeń dzisiejszych są rezolucye, uchwały i wnioski klubów poselskich, które długo nie mogły się doczekać uwzględnienia. Przeszkadzała temu z jednej strony obstrukcya parlamentarna, z drugiej jednak i nadzwyczajna powolność władz rządowych, owa biurokratyczna flegma, z jaką traktowano sprawy pierwszorzędnego znaczenia.

W chwili obecnej, gdy wezbrane fale opozycyi sięgają bardzo wysoko i daleko, uznał rząd hr. Thuna za stosowne, te wszystkie desiderata przeszłości załatwić od razu i tem złożyć niejako dowód, że nie on, lecz opozycya była przyczyną zaniedbania żywotnych interesów wyborców. Zręczny ten krok zjedna mu, jak łatwo przewidzieć, w szerokich masach licznych zwolenników i przyczynić się może do przytłumienia opozycyi przeciw §. 14. Najlepszym na to dowodem jest zgromadzenie chrześcijańsko-socyalnych robotników w Wiedniu, o którem wczoraj donosiliśmy. Zajęło ono względem rządu stanowisko, jeżeli nie przychylne, to w każdym razie życzliwe, a ostrze uchwał swoich zwróciło przeciw obstrukcyonistom i tym wszystkim posłom, co prawidłowej pracy parlamentarnej przeszkadzają. I w tem właściwie tkwi rdzeń rzeczy.

Nikomu zapewne na myśl nie przyjdzie, aby sobie lekceważył korzyści, z ostatnich rozporządzeń wynikające, ale też nikt, a przedewszystkiem mamy tu na myśli Polaków, nie stanie się wskutek tego wielbicielem § 14 i zwolennikiem rządów nieparlamentarnych, pamiętając, że „miłe złego początki, lecz koniec żałosny“. Już pierwsze, a tak ważne rozporządzenie o regulacyi poborów służby rządowej, wykazuje słabe strony tej nieparlamentarnej legislatywy. Zamiast kwestyę rozstrzygnąć stanowczo, musiał rząd zadowolnić się tymczasowem niejako, prowizorycznem jej załatwieniem, musiał, ze względu właśnie na brzmienie § 14, podwyższyć płace sług tylko na przeciąg czterech miesięcy, tj. do końca b. r., aby następnie w styczniu roku 1900 znowu ratować się rozporządzeniem. Nie wątpimy ani na chwilę, że rozporządzenie takie wyjdzie, gdy jednak rzeczy ludzkie są przemijające, a i rząd każdy wiecznie trwać nie może, musi budzić ten stan prowizoryczny słuszne wątpliwości i obawy.

Z temi refleksyami przygodnemi łączą się zasadnicze. System rządów nieparlamentarnych nie może być dla nas, Polaków, nigdy ani sympatycznym, ani pożytecznym, sprzeciwia on się bowiem nietylko naszej tradycyi narodowej, ale także i dobrze zrozumianym interesom własnym, których obrona musi być głównym celem naszej reprezentacyi parlamentarnej. Stąd słusznie położyło Koło polskie, w uchwale na ostatniem posiedzeniu swojem powziętej, tak wielki nacisk na potrzebę uzdrowienia i uruchomienia parlamentu i nie wątpimy, że tak czcigodny prezes Koła, który, wbrew mylnym doniesieniom dzienników, nie pojechał do Szwajcaryi, jak i komisya parlamentarna, pamiętna tej uchwały, w chwili tak ważnej, zastosuje się do niej zupełnie.

Ze zjazdu archeologów.

Kijów, 20 sierpnia.

Po latach dwudziestu pięciu w starym grodzie naddnieprzańskim zebrał się drugi kongres archeologów, którego uroczyste otwarcie nastąpiło dnia 13 sierpnia.

Zjazd obecny jest wcale liczny, zwłaszcza Czesi wysłali stosunkowo wielu przedstawicieli. Przybyli tu zaraz w pierwszych dniach zjazdu pp. Lubor Niederle, autor znakomitego dzieła „Lidstwo v dobie przedhistoricke“, Polivka, Czelakovsky, Piez, Machal, Kadlec i Seiler. Z Bułgaryi zawitali: profesor Szyszmanow, Złatarski i Coniew, z Bośni: Cherman, dyrektor muzeum w Serajewie, i Truchełka, sekretarz tego muzeum. Akademię krakowską reprezentuje p. Feliks Kopera, prócz niego przybyli z polskich uczonych do tej chwili pp. Aleksander Jabłonowski i Edward Rulikowski.

Posiedzenia pod przewodnictwem głównemniestrudzonej hrabiny Uwarów i prezesa komitetu naukowego profesora Antonowicza odbywają się codziennie, czasem nawet po kilka razy.

Prace zjazdu rozpoczęła sekcya dla zabytków kultury pierwotnej pod przewodnictwem profesora Anuczyna. Bohaterami dnia tego byli goście zagraniczni, gdyż dwa najwybitniejsze referaty wygłosili delegaci z Bośni: dr. Chormanow i dr. Truchełka. Dr. Chorman mówił: „O starobośniackich nagrobkach“, ilustrując swój wykład przepysznie wykonanemi tablicami. — Między innemi zwrócił uwagę referent, na istniejące w Bośni i Hercogowinie w wielkiej ilości tak zwane „Sądowe krzesła, wojewódzkie“, ważne z tego względu, że napisy na nich znajdywane dużo mówią o historyi kraju. Dr. Truchełka odczytał po francusku wybornie opracowany referat pod tytułem: *Documents préhistoriques de Bosnie et Herzogovine.*

Zwracam uwagę interesujących się tym zjazdem na tę okoliczność, że głównym przedmiotem obrad jego mają być starożytności wołyńskie, któremi poprzedni zjazd prawie wcale się nie zajmował. Stąd pochodzi taka ogromna stosunkowo liczba referatów, dotyczących archeologii Wołynia i rozmaitych wystaw, których okazy pochodzą ze zbiorów wołyńskich. Do godnych szczególniejszego wyróżnienia należą zbiory barona Sztengla z Gródka na Wołyniu i p. Bielaszewskiego, zebrane podczas jego wycieczek naukowych. W zbiorach bar. Sztengla pomieszczone zostały również fotografie rozmaitych historycznych miejscowości Wołynia i znajdujących się w nich zabytków i pomników: kościołów, ruin zamku, malowideł i t. d. Zwracają uwagę szczególniej zdjęcia, robione z zabytków Wiszniowca (malowidło, wyobrażające zaślubiny Maryny Mniszchówny i t. d.). W zbiorach p. Bielaszewskiego wyróżnić należy kolekcye rozmaitych przedmiotów z krzemienia (strzałki, noże i t. p.), niezmiernie misternych i zgrabnych, chociaż należących do okresu kamienia, zdaje się, jeszcze łupanego.

Wysoce dla nas zajmujący referat wygłosił Szypowicz, duchowny obrządku wschodniego, który mówił o „Kronice klasztoru OO. Kapucynów w Winnicy“. Księga ta obejmuje okres czasu od chwili założenia klasztoru przez Ludwika Kalinowskiego, starostę Winnickiego w r. 1745, aż do r. 1862, w którym nastąpiła kasata zakonu i zabranie dóbr jego. Referent zacytował kilka ciekawszych szczegółów o założeniu klasztoru, o morowem powietrzu w Bracławszczyźnie, o napadach hajdamaków, lecz wogóle mało wyczerpał przedmiot, tłómacząc się, że kronikę klasztorną miał udzieloną sobie zaledwie na dni kilka, nie mógł więc przeczytać jej w całości i zużytkować jak należy. O ile pamiętam, Heleniusz ogłosił dosyć obszerne wyjątki z „Kroniki Winnickiej“ w dziele swem, które wydał w Krakowie, referent atoli widocznie dzieła tego nie czytał.

Dnia 18 b. m. z powodu święta prawosławnego nie odbywały się posiedzenia, z czego skorzystała znaczna część członków zjazdu, ażeby zwiedzić Kijów, a zwłaszcza Peczerską Ławrę. Wielki ten pomnik przeszłości, należący się chyba Rusinom, prawem mocniejszego przywłaszczyli sobie Rosyanie i jako rosyjski przedstawiali gościom — a jednak mimo wszelkich matactw politycznych i naukowo-historycznych z murów tych wieje duch polski i ruski. Wieczorem tegoż dnia odbyła się w klubie kupieckim uczta, wydana dla przybyłych ze słowiańskich ziem członków zjazdu. Zgromadzenie było bardzo liczne i ożywione. Pierwszy toast wniósł prof Łamańskij na cześć wszystkich przybyłych. Toast ten nazwał ogólnie-słowiańskim. Potem mówił p. Chorman po serbsku, prof. Czelakovski po rosyjsku (!), baron de Baye, przybyły z Paryża, po francusku; w końcu p. Glokke wygłosił wiersz, w którym składał hołd w imieniu Kijowa zgromadzonym przedstawicielom nauki słowiańskiej. Prof. Liniczenko w serdecznych słowach podniósł wielkie zasługi p. Aleksandra Jabłonowskiego na polu nauk historycznych.

O niektórych sprawach, mających znaczenie polityczne, a powstałych z powodu obecnego zjazdu, pomówię w następującej korespondencyi.

Ochotnik.

Nasze instytucye finansowe.

Instytucye finansowe są probierzem kultury materyalnej, miarą dobrobytu danego społeczeństwa.

Im silniejszy handel, przemysł itp. i im większe interesy w kraju, tem instytucye jego finansowe postępowiej urządzone, tem większa ich moc pieniężna.

Instytucye te podzielić można na dwie główne grupy: jedna lokuje i kredytuje i odwrotnie, druga zabezpiecza od ewentualnych strat. Pierwsza bierze grosz w depozyt, ułatwia kredyt, pośredniczy, druga bierze sama na siebie, albo rozdziela ryzyko między umową związanych. Pierwsza to banki, kasy oszczędności, towarzystwa zaliczkowe itp., druga to towarzystwa ubezpieczeń spekulacyjne (akcyjne) i wzajemne. Celem wszystkim im wspólnym: podanie ręki do wzmożenia dobrobytu.

Nie tu miejsce rozwodzić się nad zasadami, na jakich teoretycznie i fachowo oparte być winny te instytucye; tu miejsce jednak, aby w kilku ogólnych słowach pomówić o brakach wspólnych stosunkom naszym pieniężnym i galicyjskim instytucyom finansowym.

Codziennie z rozmaitych ust i stron dochodzi każdego z nas twierdzenie: źle jest, bardzo źle jest, pieniędzy niema. Słusznie, bardzo słusznie. Niepotrzeba niestety odwoływać się do drukowanych „Nędz“, aby na własnej skórze każdy z nas prawie dowodnie przekonał się o wspólnej naszej biedzie. Brak handlu wskazanego, brak przemysłu, macosze traktowanie jednego i drugiego przez rząd, ciężkie stosunki rolnicze, nadwyraz smutne stosunki podatkowe ogólne itd., wszystko to składa się na bolesną całość. Nie przeszkadza to jednak, aby tu i ówdzie sporadycznie nie pojawiały się białe kruki w postaci człowieczej, któreby miały jakieś takie kapitały. Tak jest istotnie. Faktem jednak także jest, że wiele z tych kapitałów leży zupełnie nieproduktywnie, drzemie odłogiem w bankach angielskich, francuskich i niemieckich. — Kapitały te tu, w naszych już istniejących, lub ewentualnie zawiązać się mających bankach lokowane, dałyby właścicielom znacznie większy procent, a obywatelom dozwoloną i legalną pomoc.

Okolicznością łagodzącą dla właścicieli tych kapitałów może być po ostatnich smutnej pamięci zajściach lwowskich wymówka, iż pieniądze te za granicą bezpieczniejsze. Na to odpowiedzieć jednak powinna dobra wola obywatelska i rozsądek, że przecież nie wszyscy u nas są złodziejami. Zresztą odkądże to już, od jak dawna kapitały, zwłaszcza arystokracyi naszej, wędrują poza krajem i dostarczają niestety materyału ponętnego do obrotów zagranicy!

Słuszna poniekąd obawa o losy instytucyi naszych finansowych tem więcej dyktuje środki zaradcze dla tychże.

U nas wychodzi się zbyt często z założenia, że ludzi niema. To się powtarza wciąż machinalnie i w to się wreszcie wierzy. Tak jest na każdem polu i tak na polu handlowo bankowem. Prawda, że brak szkół handlowych dobrze urządzonych nie przysparza materyału w ludziach na dobrych urzędników bankowych. Aleć uczciwości szkoła nie nauczy nikogo, a na tęgich kierowników znajdzie się jeszcze z pośród tu żyjących inteligentnych bankowców tylu, ilu i jakich potrzeba. Ich zaś zadaniem, choć warunki trudniejsze niż gdzieindziej, pouczyć młodszych i przysposobić sobie samym urzędników zdolnych na przyszłość.

Ważniejszym jest inny czynnik: wolna ręka w doborze ludzi. Wszędzie niestety na świecie gra dzisiaj wielką rolę protekcya. Ale u nas, zwłaszcza w naszych instytucyach finansowych straszne ona przybrała rozmiary. Powiedzieć można śmiało, że tam kierują się dyrekcye, zwłaszcza rady nadzorcze wprost zasadą: „furda głowa, grunt plecy“. Z chwilą gdy kwalifikacyą fachową jest urodzenie, koligacya, parantele itp., nie zdolność i działanie petenta, ustaje wszystko. Cóż z takiego człowieka, niemającego do tego pojęcia o jakiejś teoryi, wykrzesać zdoła choćby najtęższy i najlepszej woli przełożony?! A owe „plecy“, owa „niebieska krew“ są tak dobrze zaporą do kategorycznego zganienia, jak, i to tem więcej, do usunięcia tego człowieka z chwilą, gdy dał on dowody, że jest nieużytecznym. I tak, te żywe balasty są rodzajem garniranku przymusowego instytucyi, przypominającym mimowoli lukier na torcie cukierniczym.

Wielką wadą ludzi zatrudnionych u nas w instytucyach finansowych jest brak przejęcia się swym fachem. Przeważna ich część jest nieszczęśliwemi ofiarami, których oczy kierują się ustawicznie na zegar, wybić mający godzinę wyzwolenia z biura. Do niezadowolenia z pracy, z siebie samych i ze stosunków przyczynia się naturalnie w znacznej mierze znów owe protekcyjne awansowanie faworytów z pomijaniem ludzi pracowitych i zdolnych. Trudno żądać dobrych chęci z dołu, przy braku tychże z góry!

Z owem hasłem „niema ludzi“ związaną jest praktyka, że gdy jednego uzna się przypadkiem za „człowieka“, tj. gdy ustali się o nim „*ecce homo*“, wtedy przeładowywuje się go z jednej strony pracą, z drugiej zaufaniem i odpowiedzialnością. Ten staje się dyktatorem. Takim np. był w Krakowie dawniej Henryk Kieszkowski, takim był we Lwowie do niedawna Zima. Gdyby nie to zbytnie zaufanie do tego ostatniego, nie byłoby zapewne w galicyjskiej Kasie oszczędności tyle złego. Z nieograniczonem zaufaniem ustaje kontrola i zaufanego i tych, którym zaufany ufa. I to złe najgorsze, bo jeśli gdzie, to tam, gdzie materyałem fachu jest pieniądz, zaufania kontrolę wykluczającego być nie powinno. Uczy też doświadczenie, że ludzie źli, jak np. Czesław Kieszkowski, robią w chwili, gdy ich się chce kontrolować, sceny, które w słabe organa zwierzchnicze mogą wmówić, iż kontrolowanie go jest rodzajem votum nieufności, sprawą osobistą, naruszeniem honoru tego, któregoby się kontrolowało *itp.* Jakie tego skutki, przeszłość pouczyła.

Tyle o większych naszych instytucyach.

Dodać wypada, że jest u nas cała sieć drobnych instytucyi założonych przez pojedyncze

---

Fr. Rawita.

Na starą nutę...

5 (Ciąg dalszy.)

Zbliżyli się do Dosi. Po krótkiej wymianie frazesów, Olszański wyjaśnił powód swego przybycia: towarzystwo budujące kolej, nagli o pośpiech w zweryfikowaniu pomiarów i oznaczeniu punktów na stacye, gdyż w jesieni jeszcze pragnęłoby przystąpić do roboty. Z tej racyi musi znowu prosić o gościnność dla siebie i swoich instrumentów.

Żniwo szło powoli, Olszański pracował także z niezbyt wielkim pośpiechem — a dnie za dniami mijały tak prędko, że nikt nie spostrzegł nawet. W całym domu zapanowało ożywienie jakieś pogodne, spokojne, tak, że Paweł zapomniał nawet o długo-oczekiwanej mapce. Jadano tylko śniadanie w domu, a obiad i podwieczorki w stepie, pod gołem niebem lub wśród olszyn nadbrzeżnych nad Taśminą

Dosia czasem z ojcem, a częściej sama przypatrywała się pracy Olszańskiego, zaglądała z ciekawości do kątomierza, a nawet, bawiąc się, przenosiła kąty na stolik mierniczy.

Pewnego wieczoru, zrobiwszy jakieś obliczenia, Olszański odezwał się do Dosi.

— Teraz koniec... już nic nie mam do roboty....

— Nic.

— Nic — muszę wyjechać.

Dosia spojrzała na niego z pewną zalotnością.

— Tak? Bardzo ładnie! A stacyę, gdzie pan wyznaczył?

— Wcale nie wyznaczyłem.

— Dlaczego?

— Bo przecież, wyznaczyć ma — pani.

— Niech pan nie żartuje — rzekła wesoło — proszę brać ołówek, linię i zaraz tu, przy mnie, wyznaczyć miejsce.

— Dobrze.

Zbliżyli się do stolika.

— Niechże pani patrzy: oto główny trakt — tu most na Taśminie — tu pole fatoru, tu dom państwa.... Gdzie mam oznaczyć?

— To nie moja rzecz, ja nie jestem inżynierem.

— Pani też nie będzie budować... tylko ja... a zatem?

— Niedaleko od dworku.

— Mogę wybrać miejsce na przestrzeni dziesięciu kilometrów.

— O, to daleko!

— Na przestrzeni — wtrącił Olszański z naciskiem.

— Dobrze... niech będzie tu....

Wykazała miejsce.

Olszański zmierzył — było jak raz kilometr od dworku.

— Zatem — miejsce wybrane. Teraz niech mi pani powie, dlaczego tu mianowicie każe pani budować?

— O, bardzo proszę! Żadnych rozkazów nie daję....

— Mniejsza o to... ale — dlaczego? — nalegał.

Dosia szukała odpowiedzi.

— Dlaczego? Dlaczego? No... będzie panu bliżej do nas — jeżeli pan kiedy zechce nas odwiedzić.

Powiedziawszy to, — spłonęła, co Olszański spostrzegł.

— Tylko niech pani motywów nie cofa.

— Ach, pan mnie już zanadto prześladuje — zawołała z udanym gniewem. Mam i ja także o coś pana zapytać — o, tak, tak...

— Proszę — jestem gotów do spowiedzi.

— Do spowiedzi pan gotów, ale proszę sobie przypomnieć, że po spowiedzi musi być także pokuta.

— Wierzę, że dobry spowiednik bywa zwykle pobłażliwym.

— Niech się pan nie pociesza. Zobaczymy.

Rzuciła okiem na łan.

— Ach, tak późno! Widzi pan, już tatko do domu podążył. Chodźmy... Spóźnimy się na kolacyę.

Olszański włożył do skrzynki kątomierz, pochował ołówki, cyrkle, grafiony, i przy stoliku ułożył. Pomocnik jego już wiedział, co z tem robić.

Podążyli do domu.

— Teraz na panią kolej.

— Co?

— Niech pani pyta — gotów jestem złożyć egzamin.

Dosia udawała, że kaprysi.

— Nie, nie będę — potem.

Zamyśliła się chwilkę.

— A kiedy pan wyjeżdża?

— Czy o to może?

— Nie, ale — i o to także.

— Nic już nie mam do roboty... trzeba jechać, a potem, potem... nie wiem, kiedy znowu będę musiał wrócić.

— Co to znaczy: potem, potem... kiedyś?...

— Doprawdy, nie umiałbym określić czasu... Jak tylko roboty rozpoczną się, będę miał powód.

— Oczywiście... to będzie najważniejszy... powód...

Dosia powiedziała to z udanym spokojem i naiwnością. Układała ogromny bukiet polnych kwiatów i, zdawało się, tak była swoją robotą zaabsorbowaną, że o niczem innem myśleć nie mogła.

Uwaga ta sprawiła mu niewypowiedzianą przykrość — zdało mu się, że go ktoś za serce szarpnął. Zrozumiał w tej chwili, że tę dziewczynę kocha więcej, niż myślał. Chciał coś powiedzieć — i słowa zamarły mu na ustach. Szedł obok niej zamyślony i nie wiedział, jak wyjść z tego milczenia. Zdało mu się, że w sercu jej odezwało się pokrewne mu echo.

Dosia zapanowała nad sobą pierwsza.

Szli właśnie miedzą pod ścianą dojrzewającej pszenicy.

— Niech pan parę kłosów zerwie do bukietów — rzekła, nadając głosowi swemu sztuczny spokój.

Nachylił się i rwać począł. Bezmyślnie, nieświadomie wyrwał z korzeniem kilka garści pszenicy.

Dosia rzuciła na niego okiem.

— Co pan robi! — krzyknęła. — Dwa, trzy kłosy, panie, a pan tu urządza jakieś żniwa egipskie!

Oprzytomniał i, uśmiechnąwszy się, podał jej pęk pszenicy. Ona wybrała kilka kłosków i z całym spokojem poczęła znowu bukiet układać.

— Spóźniliśmy się... — wtrąciła. — Za chwilę słońce zajdzie.

Olszański nie zwrócił uwagi na jej słowa.

— Przepraszam panią... ja czekam...

Podniosła na niego błękitne oczy, trochę figlarnie uśmiechnięte.

— Na kogo?

— Ach, pani... proszę mnie nie męczyć! O cóż mnie pani zapytać miała...

— A... a... więc to pana tak męczy? Ależ to drobnostka, to nie pana właściwie, ale mnie dotyczy.

— Ja byłem szczery, niechże i pani będzie szczerą... — rzekł poważnie.

— Kiedyś przy sposobności powiem panu, ale teraz...

— Może mi pani nie da sposobności — zauważył poważnie.

Dźwięk jego głosu zastanowił ją nieco. Dlaczego on tak domaga się? Czy może się domyśla się jej uczuć? Wahała się, czy ma powiedzieć, czy nie, i panowała nad sobą całą mocą, ażeby wzruszenie, jakie ją ogarnęło, ukryć.

Stanęła wśród miedzy.

— Niech pan potrzyma bukiet... muszę go związać, ażeby się nie rozsypał.

Poczęła układać, ściskać i szukać nitki do wiązania.

Olszański stał zamyślony.

— A zatem? — zwracając ku niej pytające spojrzenie.

— Pan jeszcze o tem?... Prawda, że zaciekawiłam pana?

Olszański oczu z niej nie spuszczał. Dosia czuła jego palące spojrzenia — lęk ją jakiś ogarnął. Czy mu powiedzieć prawdę? Starała się panować nad sobą i być naturalną.

— I owszem... powiem panu...

Nagle tchu jej w piersiach zabrakło. Stała zmięszana i zażenowana. Ręka, w której nitkę trzymała, drżała jej. Zdobyła się na cały wysiłek spokoju.

— Mówiłam panu, że to drobnostka... pan pewnie tego nie pamięta... pan, żartując sobie, powiedział: jaka pani szczęśliwa... ciekawam była wiedzieć, dlaczego pan to powiedział.

Wyrzuciwszy z siebie pytanie, nie śmiała oczu podnieść. Związała jakoś bukiet.

— Dziękuję... chodzmy...

Mówiła to gorączkowo, jakby umyślnie pragnęła zatrzeć wrażenie własnych słów.

osobistości dla wyłącznego i znacznego ich zysku, pociągającego za sobą wyzysk tych, którzy się tam o kredyt udają.

Pytamy: czy nie byłoby wskazanem i właściwem, aby miasto Kraków założyło bank miejski ze znacznym kapitałem, postępowo, wzorowo urządzony z gwarancyą miasta? Wiele, bardzo wiele dobrego możnaby przez to osiągnąć!

Zamordowanie Klobba.

Dzienniki zagraniczne rozpisują się o nowej sprawie sudańskiej, mianowicie o zamordowaniu podpułkownika francuskiego **Klobba** i towarzyszącego mu porucznika **Meunier** przez zbuntowanych naczelników ekspedycyi kapitanów francuskich **Vouleta** i **Chanoine'a** „Morderstwem" nazywa ten czyn rząd francuski; ze stanowiska rokoszan był to czyn obrony własnej, egzekucya, dokonana na mocy uchwały wojennej.

Rzecz tak się przedstawia. **Voulet** i **Chanoine**, oficerowie francuscy w Afryce, którzy odznaczyli się w kampanii na spornem wówczas (pomiędzy Anglią a Francyą) terytoryum **Mossi**, pośrodku t. zw. łuku rzeki Niger, otrzymali na własne żądanie misyę zorganizowania ekspedycyi celem badania dalszych przestrzeni pomiędzy Say nad Nigrem a jeziorem Czad. Powodem do ekspedycyi była ta okoliczność, że obszar ten, na mocy przeszłorocznego traktatu, przyłączony był właśnie do sfery wpływów francuskich, a przytem niedawno francuski kapitan **Casemajou** zamordowany został w Zendi w odległości 450 klm. od jeziora Czad.

Obaj naczelnicy opuścili Francyę przed rokiem. W Afryce utworzyli oni dwa oddziały, z których jeden pod dowództwem Chanoine'a udał się z miejscowości S gu, położonej na wschód od Kayes nad Senegalem do znanego punktu Say nad Nigrem, podczas gdy drugi pod dowództwem Vouleta zdążał wzdłuż Nigru do tego samego celu. W dniu 2 stycznia oba oddziały połączyły się pod **Sansamé Hussa** pomiędzy Say a S.nder, i połączona ekspedycya, doskonale wyekwipowana udała się ku wschodowi, lecz dla braku wody musiała powrócić do Dosso. Stamtąd jeden z oficerów należących do ekspedycyi porucznik **Preteau** doniósł, że naczelnicy ekspedycyi **nadużywają swej władzy** i w postępowaniu z ludnością tubylczą odznaczają się **niesprawiedliwością** i **okrucieństwem**. Naczelnik wschodniego Sudanu pułkownik **Grave** zarządził śledztwo, które wykazało słuszność podniesionego oskarżenia. Skutkiem tego rząd francuski wydelegował podpułkownika **Klobba** z artyleryi marynarki i porucznika **Meunier** z piechoty marynarki, aby odszukali ekspedycyę Vouleta i Chanoine'a, zarządzili dochodzenie i w każdym razie sami objęli dowództwo nad ekspedycyą.

Klobb miał pod swoją komendą niewielki oddział. Spotkanie z ekspedycyą nastąpiło 14-go lipca pod **Damanger** w kraju Damanger.

Klobb zakomunikował ekspedycyi rozkaz rządu, na co **Voulet** odparł, że jeżeli Klobb wykona, co zapowiedział, śmiercią to przypłaci. Pomimo tej groźby **Klobb** i **Meunier** zbliżyli się ze swym oddziałem, w którym była i ludność afrykańska, do ekspedycyi celem odebrania Vouletowi komendy. Kapitan Voulet kazał swemu oddziałowi nabić broń i wycelować. Pomimo tego Klobb szedł naprzód, i rzekł: „Strzelajcie, jeśli się na to poważycie!" Voulet zakomenderował: „Ognia!" Meunier i kilku Sudańczyków poległo. Klobb został ciężko ranny i wkrótce umarł.

Według innej wersyi, pomiędzy ekspedycyą Vouleta a oddziałem Klobba nastąpiła formalna potyczka, w której Klobb i Meunier polegli, a oddział ich rozproszył się.

Rząd francuski traktuje oczywiście zbuntowanych naczelników ekspedycyi, jako morderców. Voulet i Chanoine uznani zostali za wyjętych z pod prawa, a inne oddziały francuskie, operujące w okolicy jeziora Czad, otrzymały rozkaz ścigania buntowników wspólnemi siłami. Zdaje się jednakże, że nie prędko usłyszymy o ujęciu i ukaraniu zbrodniarzy, gdyż rozporządzają oni znacznym oddziałem zbrojnych, na którego czele mogą się długo bronić. Mają na swe rozkazy 20 spahisów, 20 regularnych strzelców sudańskich i 200 strzelców pomocniczych, zaopatrzonych w karabiny Grasa, a karabiny te posiadają po części także posługacze, w liczbie tysiąca. — Słychać, że Voulet i Chanoine zdecydowani są bronić się do upadłego. Z myślą buntu nosili się oni, jak się teraz okazuje, już od dawna, a gdy posunęli się do zbrodni, to nic im dzisiaj właściwie nie pozostaje, jak brnąć w oporze aż do ostateczności.

Temps obawia się nawet, że rokosz sudański może pociągnąć za sobą bardzo niepożądane dla Francyi skutki. Powaga imienia francuskiego została w oczach dzikich afrykańskich plemion zachwiana już katastrofą z pod Murte, a jeżeli zbuntowany oddział przyjdzie zniewolić do pokory i brać dopiero po krwawych bitwach, to leży jak na dłoni, że przykład taki bynajmniej Francuzom wśród murzynów szacunku nie przysporzy.

Temps przyznaje, że Voulet posiada niezwykłe zalety, dzięki którym wyrasta w Sudanie dla polityki francuskiej afrykańskiej niebezpieczniejszy nieprzyjaciel, niż nim był niegdyś murzyn **Samory**. Dalej dowiaduje się *Temps*, że Voulet kazał Klobba i Meuniera zastrzelić **na mocy uchwały, zapadłej na odbytej poprzednio radzie wojennej**.

Klobb miał przy sobie tylko 30-tu czarnych strzelców na wielbłądach, — był przeto wobec Vouleta bezsilnym. Nie uderzył na niego dlatego, że Voulet byłby go przemocą po prostu zgniótł. Na widok katastrofy czarni żołnierze Klobba, o ile pozostali przy życiu, wszyscy uciekli i o swych naczelników zgoła się nie troszczyli.

Nieszczęśliwy **Klobb** liczył dopiero 42 lata i położył jako pionier wpływu francuskiego w Afryce wielkie zasługi. Miał właśnie wyjechać za urlopem do Francyi, by odwiedzić żonę i troje dzieci, które teraz są sierotami. Towarzysz Klobba, porucznik **Meunier**, był od niego o wiele młodszym, gdyż miał dopiero 25 lat; Meunier pozostawia po sobie także młodą wdowę, lecz dzieci jeszcze nie miał. Pisma paryskie ogłaszają list, jaki Klobb od Vouleta odebrał. List ten potwierdza podane już wczoraj szczegóły, że Voulet nie cierpiał na „podzwrotnikowego bzika", lecz działał z rozwagą i rozmysłem. Bunt i zbrodnia były u niego rzeczą postanowioną na kilka tygodni przed wykonaniem. Voulet wypowiedział Klobbowi w pisanym do niego liście posłuszeństwo i zagroził mu kategorycznie, że go zamorduje, jeżeliby Klobb się poważył rozkazy rządu francuskiego spełnić. Z listu okazuje się zarazem, że Voulet uważał się za pokrzywdzonego. Miał o sobie i swych zasługach afrykańskich wysokie wyobrażenie, a ponieważ nie postąpił zbyt szybko w awansie, przeto pożerały go obrażona pycha i żądza zemsty.

Pisma berlińskie, rozwodząc się nad smutnym wypadkiem sudańskim, wywodzą bądź z ukrytą, bądź z jawną radością, że jest on znamiennym objawem moralnego upadku Francyi i rozluźnienia ducha karności w armii francuskiej. Obok katastrofy sudańskiej stawiają one rewolucyjne dreszcze paryskie z ostatniej niedzieli, oraz awanturę Guérina i przepowiadają na tej podstawie, że Francyę czeka smutny koniec, albowiem weszła już na dobre na bardzo pochyłą spadzistość wewnętrznego rozkładu, na której nieodwołalnie i żelaznem prawem natury musi stoczyć się i runąć w przepaść. Nie sądzimy, iżby proroctwa te były bezstronne, a Niemcom odpowiedziećby można ich własnem przysłowiem: „*Jeder fege vor seiner Thür*". Francya posiada dość zasobów i siły żywotnej, aby przetrwać podobne katastrofy i przesilenia.

KRONIKA.

Kraków, 25 sierpnia.

Krajowa konferencya nauczycieli. Na przedwczorajszem popołudniowem i wczorajszych całodziennych obradach konferencyi w sprawie ograniczenia materyału naukowego uchwalono: 1. wnioski p. **Merty**, które brzmią: *a)* ograniczyć liczbę ustępów ciągłych w drugiej części elementarza, w szkole jednoklasowej opracować się mających; *b)* rozdzielić odpowiednio materyał gramatyczny tak w 1 jak i 2 klasowej szkole, obecnie dla stopnia III przeznaczony; *c)* zmniejszyć liczbę miesięcznych ćwiczeń pisemnych w obu kategoryach szkół z języka wykładowego do dwóch, a z rachunków do jednego ćwiczenia; *d)* zredukować materyał rachunkowy na I stopniu nauki szkół 2-klasowych do wszechstronnego opracowania liczb od 1—10 oraz do dodawania i odejmowania w zakresie liczb od 10 do 20, w wyjątkowo niekorzystnych zaś warunkach nawet tylko do dodawania i odejmowania od 10 do 20; *e)* ograniczyć w szkołach 1- i 2 klasowych cztery działania ułamkami zwyczajnemi; *f)* używać środków pomocniczych, jak linii itp., przy nauce rysunków. 2. Wnioski inspektora p. **Lewaka**: *a)* Jest rzeczą wskazaną, ażeby przy nauce pisania przystąpić jak najrychlej, a najpóźniej z początkiem drugiego półrocza do pisania na zeszytach, pozostawiając tabliczkę i nadal w szkołach wiejskich na wszystkich stopniach przy zajęciu cichem; *b)* ażeby wyczerpać materyał z elementarza na stopniu I szkół jednoklasowych, należy części drugiej ustępów powiastkowych i wierszyków użyć jako materyału do rozmówek, deklamacyi i śpiewu od początku roku tak, ażeby do przerobienia pozostały przed końcem roku najważniejsze ustępy rzeczowe; *c)* uprosić Radę szkolną krajową, ażeby przy nowem wydaniu książek materyał rachunkowy był dołączany do odnośnych szkółek i stanowił z niemi jedną całość; *d)* konferencya oświadcza, iż byłoby rzeczą wskazaną i potrzebną, ażeby dla nauki robót ręcznych kobiecych, szczególnie dla szkół wiejskich, wydać przystępnie napisany podręcznik metodyczny.

3. Wnioski p. J. **Parczyńskiego**: *a)* rozszerzenie materyału naukowego w szkole 4-klasowej typu wyższego jest wogóle z uwagi na stopień rozwoju dzieci fizycznego i umysłowego, oraz ze względu na wymiar godzin, stanowczo niemożliwe; *b)* konferencya wyraża przekonanie, na podstawie 6-letniego doświadczenia, że wymagania planów instrukcyi, oraz materyał, w podręcznikach zawarty, uważać należy za *maximum* żądań, które tylko w razie najpomyślniejszych warunków wyczerpaćby się dały; *c)* urządzić należy przy każdej szkole 4 klasowej odpowiednią salę gimnastyczną, zaopatrzoną w przyrządy, i boisko do zabaw; *d)* w klasie III i IV szkół 4 klasowych typu wyższego należy jak najrychlej postarać się o nowe podręczniki do nauki języka wykładowego, zastosowane w zupełności do nowych planów w ten sposób, aby nietylko materyał w każdej klasie można wyczerpać, ale, aby w zakresie wiadomości z nauki realiów był przygotowanym do szkół wydziałowych; *e)* ze względu na przygotowanie młodzieży do szkół średnich należy jedną godzinę drugiego języka krajowego obrócić na naukę gramatyki, gdyż obecny wymiar godzin na ten cel nie wystarcza; *f)* w klasie I i II 4-klasowej szkoły typu wyższego ograniczyć materyał z nauki rachunków, opuszczając w nowem wydaniu książeczek rachunkowych przykłady dzielenia wskazanego, t. j. ułamka niewłaściwego, ograniczyć materyał do ogólnych wymagań planu, t. j. opuścić zrównania trudniejsze; *g)* w klasie III tychże szkół ograniczyć naukę do ogólnych wymagań planu w dziale liczb wielorakich, oraz naukę ułamków zwyczajnych do postaci najprostszych o równym mianowniku; *h)* przeznacza się 1 godzinę z drugiego języka krajowego w klasie III i IV takiejże szkoły na naukę rachunków.

4. Wnioski p. Jana **Młynarskiego**: *a)* materyał z historyi dla piątej klasy dziewcząt zmniejszyć lub jedną godzinę tygodniowo w wymiarze godzin dodać; *b)* materyału objętego planem naukowym dla szkół pięcio-klasowych rozszerzać nie jest rzeczą możliwą; *c)* aby w szkołach pięcio-klasowych nauka kaligrafii, śpiewu, gimnastyki i robót ręcznych kobiecych mogła być z korzyścią udzielona, należy uprosić Radę szkolną krajową, aby utworzyła dla tych przedmiotów kurs dwu- lub pięciomiesięczny, na którymto kursie mogliby się wykształcić nauczyciele i nauczycielki specyalnie do tych przedmiotów.

5. Wnioski p. Jana **Różańkiego**: *a)* podręcznik nauki fizyki poddać rewizyi osobnej, w tym celu powołanej komisyi, celem uzupełnienia go praktycznemi zastosowaniami poznanych praw i zjawisk, a usunięcia natomiast wielu zawiłych wywodów; *b)* należy bez odnoszenia się do poszczególnych gmin, a tylko w zakresie Rady szkolnej krajowej przystąpić do rozszerzenia dotychczasowych szkół pięcio i sześcio-klasowych męskich na szkoły wydziałowe męskie; *c)* uznaje się potrzebę, aby Rada szkolna krajowa, o ile na razie dla braku funduszu szkoły pięcio i sześcio-klasowe męskie nie będą mogły być zorganizowane na szkoły wydziałowe, zarządziła przy powiększaniu sił nauczycielskich rozszerzanie planu nauk zbliżającego się do planu szkół wydziałowych męskich.

Przy każdym z tych wniosków toczyła się ożywiona dyskusya. Wiele innych wniosków nie uzyskało aprobaty konferencyi.

Dziś od rana obraduje konferencya nad regulaminem szkolnym i atrybucyą dyrekcyj szkolnych. Szczere zajęcie się sprawą polepszenia stosunków szkolnictwa, uwidoczniające się w dyskusyi, chlubnie świadczy o naszem nauczycielstwie, które rozumie i pragnie godnie spełnić szczytne swoje posłannictwo.

Wycieczka „Sokoła" krakowskiego na Babią Górę, odłożona z powodu słoty, odbędzie się z niezmienionym programem w niedzielę d. 27 b. m. Wyjazd w sobotę z dworca głównego o godz. 7 m. 40 wieczór. Bliższe szczegóły w czytelni „Sokoła" od 6 do 9 wieczorem codziennie.

Pielgrzymka do Częstochowy. Dnia 1 września wyruszy z kościoła św. Floryana na Kleparzu pielgrzymka do Częstochowy. Nabożeństwo odbędzie się przed wyruszeniem o godz. 7½ rano.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach seminaryum duchownego odbyło się wczoraj. Poświęcenia dokonał biskup ks. Puzyna w obecności kilku kanoników, p. delegata Laskowskiego, kierownika budowy Gabryela Niewiadomskiego, budowniczego Jaworzyńskiego i licznych robotników. Po odprawieniu modłów i zamurowaniu aktu pamiątkowego, zwrócił się ks. biskup Puzyna do robotników, wzywając do pracy około pożytecznego dzieła poczem podziękował p. delegatowi Laskowskiemu za współudział w uroczystym akcie i poświęcił mury nowopowstającego budynku. Nowy budynek stanie przy ulicy Podzamcze u stóp Wawelu.

Kraków w akwarelach. Prześliczne karty pocztowe z widokami Krakowa, zrobione wedle akwarel znakomitego artysty, p. Stanisława Tondosa, ukazały się nakładem „Salonu malarzy polskich." Są to karty istotnie śliczne i artystycznie wykonane. Warto je oglądnąć i ...kupić.

Z teatru. Dziś o godz. 5 po południu odbyła się generalna próba ze „Złotej Czaszki" Słowackiego w kostyumach i z całym aparatem scenicznym. W ciągu sztuki śpiewaną będzie staropolska kolenda i pieśń „Bogarodzica".

P. Jan August Kisielewski złożył dyrekcyi teatru nową swoją sztukę p. t. „Sonata życia", która ma być graną w pełni sezonu.

W teatrzyku letnim ciągłe są pustki, a przedstawienia odbywają się przy udziale zaledwie kilkudziesięciu widzów. Nic w tem dziwnego. Dyrekcya tego teatrzyku przybywa do Krakowa w tem mniemaniu, że byle co wystawić, a teatr będzie pełnym. Mniemanie to błędne i obraca się w całem swem założeniu przeciw interesom samej dyrekcyi. Publiczność nasza nie jest tak mało wymagającą, jak się zdaje dyrekcyi teatrzyku, za ceny dosyć słone (jakie są w tym przybytku muz) każe sobie przynajmniej przedstawiać coś istotnie uwagi godnego. A tymczasem co się dzieje? Ciągle widzimy tam bezwartościowe i stare sztuczydła, a gdy się pojawi coś lepszego, jak n. p. przed kilku dniami „Gejsza", zaraz dyrekcya usuwa tę rzecz z widowni, bo większe pono ma ponosić koszta wystawy. Tak być nie może! Do Krakowa trzeba przyjeżdżać z gotowym i dobrym repertuarem, z trupą, która jest już dobrze z sobą zgraną. To, co widzieliśmy nieraz w bieżącym sezonie w teatrzyku letnim, urąga Krakowowi, który nie jest przecież jakiemś zapadłem miasteczkiem prowincyalnem.

Swawola chłopców, którzy na ulicach zabawiają się wyrzucaniem kamyków z procy gumowej, może stać się przyczyną poważnego wypadku. Onegdaj pewna pani, przechodząc obok kościoła św. Piotra, otrzymała poniżej oka silne uderzenie kamykiem, wyrzuconym z procy. Uderzenie było tak silne, że gdyby została trafiona w oko, nastąpiłoby z pewnością naruszenie nerwu wzrokowego. Byłoby pożądanem, ażeby policyant zwrócił uwagę na małych psotników.

Magazyny wojskowe, przeznaczone na amunicyę i skład prochu, rozpoczęto budować w Prądniku Białym pod Krakowem. Budowa jest prowadzoną pod nadzorem dyrekcyi inżynieryi wojskowej, a budynki przeznaczone będą na składy dla całej tutejszej załogi.

Sekcya zwłok zamordowanej wczoraj 15-letniej Albertyny Tinc odbyła się dzisiaj o godz. 3 po południu. Stwierdzono naukowo przyczynę śmierci.

Lichwa. Wczoraj po południu odbyła się druga w tym samym dniu rozprawa o lichwę i oszustwo przed sądem kraj. karnym. Skład trybunału podaliśmy już przy sprawozdaniu z pierwszej rozprawy. Oskarżoną była Adela Spira, 54 lat licząca izraelitka, karana już poprzednio za lichwę. Oskarżona pobierać miała od 60 do 72 prc., a oprócz tego liczyła sobie wynagrodzenie za fatygę. Bronił adw. dr. Jan Jakubowski. Spirowa nie przyznała się do winy. Trybunał uwolnił ją od oskarżenia o oszustwo, a skazał za lichwę na 10 dni aresztu.

Szybkość poczty naszej. Polecony list starostwa w Bochni, nadany tamże dnia **12 lipca** do obszaru dworskiego w Kobylu (ost. poczta Nowy Wiśnicz), otrzymał właściciel Kobyla dnia **24 sierpnia** tj. po 43 dniach. A trzeba wiedzieć, że listem tym wzywa starostwo bocheńskie zarząd dóbr w Kobylu, by **odwrotną pocztą** przedłożył wykaz numerów zatopionych powodzią parcel. Tak, tak, przesyłka listów w Galicyi nieraz zdumiewają co żółwim idzie krokiem!

W oczernianiu kraju naszego pozyskał *Czas* godnego towarzysza. Oto *Koelnische Zeitung* w nr. 659 umieściła korespondencyę z Wiednia pod tyt. „Nowe przyczynki do polskiej gospodarki" *(Polnische Wirtschaft)*, w której zła wola, nieznajomość stosunków i zjadliwa perfidya idą z sobą w zawody. Przedstawienie bałamutne ostatnich wypadków w rozmaitych naszych instytucyach finansowych pomijamy, jako zupełnie do dyskusyi nie nadające się, przytaczamy natomiast pierwszy ustęp korespondencyi, tyczący się osoby obecnego prezydenta miasta Lwowa. „Mały krok do zaprowadzenia lepszej moralności bankowej — pisze *Koelnische Ztg.* — uczynił rząd, odmówiwszy zatwierdzenia wyboru burmistrza Lwowa dra Małachowskiego, wybranego 72 głosami na 99 głosujących. O Małachowskim, jako syndyku lwowskiej Kasy oszczędności, już oddawna obiegały rozmaite pogłoski, nie żenujące wcale szlachetnych radców miasta Lwowa. Jako fakty, które skłoniły cesarza do odmówienia zatwierdzenia, wymieniają, że Małachowski przeprowadził dla podejrzanych klientów kilka takich pożyczek, które spowodowały wielkie straty dla kasy."

Zastanawia nas ta korespondencya *Koelnische Ztg.* wiadomością, że Małachowski nie został zatwierdzony, gdyż według naszych informacyj sprawa ta jest jeszcze w zawieszeniu.

Zmarli. Franciszka z Bogdanowiczów **Simonowiczowa**, żona b. prezydenta wyższego sądu krajowego, Jakóba Simonowicza, zmarła w Kissingen. Zwłoki zostaną sprowadzone do Czerniowiec.

W Warszawie zmarła ś. p. Antonina **Chałubińska**, wdowa po profesorze ś. p. Tytusie Chałubińskim.

„Sokół" czeski imienia Podlipnego zawiązuje się w piątej dzielnicy Wiednia, t. j. w Margarethen. Namiestnictwo niższo-austryackie zatwierdziło projekt statutu, a zgromadzenie konstytujące odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. — Czesi w Wiedniu krzątają się żywo i skutecznie około swych spraw, Polacy oddają się wygodnej drzemce.

Zakopane, 24 sierpnia. W niedzielę ostatnią ed był się w sali dworca tatrzańskiego, na dochód czytelni polskiej w Ostrawie Morawskiej bardzo piękny odczyt dra Józefa Zielińskiego p. t. „Upadek czy odrodzenie Francyi." Prelegent nader zręcznie i treściwie zestawił wypadki, jakich widownią w ostatnich czasach była Francya, wyjaśnił sprawę procesu Dreyfusa, odmalował z naocznego widzenia usposobienie umysłów francuskiego narodu i doszedł do wniosku, że obecny stan Francyi jest przejściowym, a poza chmurami, zasłaniającemi obecnie jej polityczny i społeczny widokrąg, świta jutrzenka odrodzenia. Licznie, pomimo dnia słotnego, zgromadzona publiczność, podziękowała prelegentowi oklaskami, a czysty dochód z odczytu przysporzył funduszom czytelni polskiej w Ostrawie Morawskiej 75 koron, które p. doktorowa Chwistkowa złożyła na ręce p. Maryi Siedleckiej.

Przy tej sposobności muszę sprostować niedokładność, jaka się wkradła do korespondencyi z dnia 19 b. m. Pominięto w niej p. Władysława B., który właśnie najwięcej przyczynił się do uświetnienia przedstawienia amatorskiego, odegranego d. 13 b. m. w zakładzie dr. Chwistka, na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie. *S.*

Kolej Chabówka-Zakopane. W niedzielę d. 27 b. m. przybędzie do Zakopanego o godz. 3½ po południu pierwszy pociąg roboczy. Pociągiem tym przybędzie na miejsce personal techniczny budowy kolei wraz z delegatem ministerstwa, inżynierem Kułakowskim. — Goście zakopiańscy postanowili pierwszy pociąg powitać owacyjnie na stacyi w Zakopanem i w tym celu zapowiedziano ogólne *rendez-vous* na Chramcówkach.

Nadwórna, 24 sierpnia. Mało komu jest wiadomem, że w odległej o kilkanaście kilometrów od naszego miasta Pasiecznej, znajdują się kopalnie nafty, rządowa fabryka żelaza i także tartak parowy. Jest to zatem miejscowość bardzo przemysłowa i żałować należy, iż nie była dotychczas połączona siecią kolei z Europą. Kopalnia nafty, własność kilku akcyjnych towarzystw holenderskich, oraz fabryka żelaza powodują na gościńcu do Nadwórny ruch nieustanny. Wozy ciągną się, jedne za drugiemi, wioząc ropę, to dowożąc materyały do fabryki żelaza, to znowu z niej gotowe artykuły wywożąc, tem więcej, że fabryka ta jest przetwórczą i przerabia tylko żelaziwo stare, oczyściwszy je, na artykuły żelaza lanego, lub kutego. Do przeróbki tego żelaza potrzeba fabryce żelaza surowego, które sprowadza ona ze Stryja, na opał zaś używa pruskiego węgla.

Wobec tych potrzeb fabryka, przynosząca podobno dochody skarbowi państwa, powinnaby się zdawać, że zasłużyła sobie na uwzględnienie, skoro już postanowiono miejscowość tę połączyć z główną arteryą kolejową. Oto wybudowano już 11 kilometrów kolei przez Pasieczną, ale jest ona wąskotorowa i fabryki zupełnie nie dotyka. Nie będzie zatem służyła dla celów przemysłowych, ale wyłącznie dla obsłużenia gospodarstwa leśnego i ma dojść aż do Rafajłowy, gdzie arcyksiążę Otto posiada swój zamek myśliwski.

Kolej dla ruchu ciężarowego i osobowego opłaciłaby się tam najzupełniej, jak powiedziałem bowiem, ruch na tej drodze jest bardzo ożywiony, zaniedbanie zaś interesów fabryki żelaza przez rząd jest tem trudniejsze do wytłómaczenia, że zarząd jej, tak samo jak i lasów skarbowych, należy do tego samego ministerstwa. *St.*

Schwytany dezerter. Jan Jenczewski, żołnierz 56 p. p., stacyonowanego w Krakowie, który przez dwa lata, uciekłszy z wojska, przebywał w Rosyi, został temi dniami schwytany na Bukowinie. Odstawiono go na odwach w Czerniowcach, stąd jednak uciekł znów w nocy, dopiero w niedzielę udało się policyantowi Holzmanowi przytrzymać go i aresztować. Donosi o tem czerniowiecka *Gazeta Polska*.

Wiadomość o Maryanie Gołębiowskim, podana przez naszego korespondenta z Rymanowa, obudziła w sferach prawniczych lwowskich wielkie zainteresowanie. Lwowski *Przegląd* donosi w tej sprawie: „Zeznania zmarłego Gołębiowskiego w Sanoku, przekupionego stoma guldenami, jako sędziego przysięgłego w procesie Loewenherza i Goldsterna, ogłoszone w dziennikach, przyjęła tutejsza prokuratorya państwa do wiadomości i jak się dowiadujemy, ma się zająć tą sprawą. Utrzymują, że proces musi być wznowiony przez prokuratora, a oprócz tego rozwinięte będzie przedwstępne śledztwo w kierunku wyśledzenia, kto się zajmował przekupstwem i ilu sędziów przysięgłych zostało przekupionych. Znający bliżej stosunki Gołębiowskiego utrzymują, iż nie może być mowy o jakiemś zboczeniu umysłowem, gdyż Gołębiowski był zawsze zdrów, pełnił obowiązki urzędnika Kasy oszczędności do chwili wyjazdu do Rymanowa i nigdy się nie skarżył na jakąkolwiek dolegliwość. Z drugiej strony objaśniają, że Gołębiowski lubiał przebywać za domem i miał często kłopoty finansowe, co tem bardziej czyniło go przystępnym dla przekupstwa."

Trupa teatru lwowskiego wraca do Lwowa. Personal dramatu opuszcza Krynicę 30 b. m., personal operetki wyjeżdża z Warszawy 11 września.

Schwytanie defraudanta. Z Budapesztu donoszą: Przed kilku dniami doniosła policya krakowska, że wedle zawiadomienia władzy policyjnej z Kielc, tamtejszy urzędnik gubernialny Augustynowicz umknął za granicę, zdefraudowawszy na szkodę skarbu rosyjskiego 19.222 rubli. Otóż onegdaj wieczorem powiodło się tutejszej policyi pochwycić na dworcu kolei wschodniej zbiega, który przemieszkiwał tu w różnych hotelach i domach prywatnych i podawał się za hrabiego. Znaleziono u niego 1800 rubli, 350 złr., różne rosyjskie papiery wartościowe i kosztowności.

Handlarz żywym towarem, niejaki Juda Banda z Jarosławia, został wczoraj przez krajowy sąd karny w Wiedniu skazany na sześć miesięcy ciężkiego więzienia. Banda przebywał dawniej w Buenos Ayres około r. 1890, przeniósł się do Jarosławia i tu w krótkim czasie „dorobił się" majątku, wynoszącego około 10.000 złr. Przed kilku miesiącami sprowadził do Wiednia za pomocą zwodniczych obietnic dwie dziewczyny z Jarosławia i miał zamiar wywieść je do Montevideo, celem umieszczenia w domu rozpusty. Ale w Genui na telegraficzną rekwizycyę władz austryackich Banda został uwięziony i odstawiony do Wiednia, gdzie w dalszym ciągu poniósł zasłużoną karę.

Wybuch nastąpił w fabryce prochu w Hirtenberg. Dwaj robotnicy odnieśli ciężkie rany, jeden zaś lekkie. Rannych odwieziono do szpitala w Baden.

Dzieciobójstwa dopuściła się niejaka Berta Sonnenberg, żona kupca w Budapeszcie. Nowonarodzone dziecię swe wsadziła do garnka, otwór przykryła płótnem i zawiązała, poczem naczynie wrzuciła do Dunaju. Policyant spostrzegłszy to, zdołał szybko wydobyć garnek z wody, ale dziecko już nie żyło. Niewiadomo, jakie powody popchnęły do zbrodni Sonnenbergową, która znajdowała się w dobrych stosunkach materyalnych.

Za podrabianie angielskich 10-funtowych not skazani zostali w Budapeszcie na 4 lata więzienia Antoni Marquette i Leopold Schwalbe. Manquette jest poddanym amerykańskim.

Admirał Dewey przybył na statku „Olimpia" do portu Villefranche we Francyi. Przyjęcie gościa zamorskiego było bardzo zimne, Francuzi bowiem podczas wojny amerykańsko hiszpańskiej okazywali Hiszpanom gorącą sympatyę. W zamian Dewey nie chciał przyjąć francuskich reporterów, twierdząc że przybył do Villefranche na wypoczynek.

Niezwykły dokument o niedzielnych rozruchach paryskich można nabyć za kilka centymów. Jest to dziennik p. t. *Journal du Peuple*. Jako redaktor naczelny podpisany jest znany anarchista Sebastyan Faure, a nad nagłówkiem widnieje data: *3 fructidora 107*. Jest to data według kalendarza rewolucyjnego i oznacza: 21 sierpnia 1899. Z długiego artykułu wstępnego wyjmujemy następujące wyznanie: „Nie chcieliśmy wczoraj nic wiedzieć o nacyonalistach, będziemy ich jutro również nienawidzić, ale dziś musimy być z nimi, ponieważ występują przeciwko porządkowi, przeciwko policyi, przeciwko państwu."

Szkielet mamuta odkryto w piecu do wypalania cegły Jarosława Moravka, nieopodal Kralowego Hradca w Czechach i złożono do znajdującego się tamże dołu. Kości jest tak wielka ilość, że rów został niemi zupełnie zasypany. Przy dalszem kopaniu odkryto znów kości mamuta, pomiędzy niemi całkiem dobrze zachowany słup kręgowy i kieł młodego mamuta. Interesujące wykopaliska, które każą się domyślać, że w okolicy Kralowego Hradca człowiek już w epoce t. z. dyluwialnej się osiedlił, wzbudziły żywe zajęcie tak specyalistów-uczonych, jak i profanów.

Czy Ameryka jest angielską? Anglia przymila się stale do Stanów Zjednoczonych, pochlebia to jej dumie, aby Stany Zjednoczone uważano za „Nową Anglię". A jednak większość ludności Stanów nie jest anglo-saską. Widać to najlepiej z obliczenia, które uskutecznił Irlandczyk, Michał Davitt. Mówi on o ludności Stanów Zjednoczonych, według pochodzenia od rozmaitych narodów, obliczając je na 70,000.000. Oto powyższe obliczenie według rozmaitych narodów: od Irlandczyków ma pochodzić 16,000.000; od Niemców ze wszystkich krajów, od Holendrów i Duńczyków 14,000.000; od Anglików, Szkotów, Walijczyków 13,000.000; od Francuzów, Kanadyjczyków 5,000.000; od Polaków, Czechów, Rusinów i innych Słowian 7,000.000; od Skandynawczyków 3,000.000; od Włochów 2,000.000; od Hiszpanów i Portugalczyków 3,000.000; od Negrów i Mulatów 7,000.000.

Lecz obliczenie to nie jest dobre, jak każdego bezstronnego badacza przekona spis ludności Stanów Zjednoczonych, dokonany w r. 1890. Według tego obliczenia wynosi liczba mieszkańców obcego pochodzenia tylko 20,676.000, między tymi zaś tylko

---

— Chce pani wiedzieć, dlaczego?

Zapytał to głosem jakoś tak brzmiącym, że nigdy jeszcze takiego brzmienia nie słyszała. Obawiała się, że powie.

— Nie, nie, nie! — wołała. Niech pan nie mówi.

Olszański odpowiedział z gorączkowym spokojem.

— Bo pani ma wszystko w sobie, ażeby panią kochać, bardzo kochać...

— Niech pan nie mówi dalej... nie, nie, nie... nie chcę słuchać...

Przyspieszyła kroku i bukietem zakrywała sobie uszy.

— Pani musi wysłuchać... zatrzymać się już nie jest w mojej mocy...

Dosia przyspieszyła kroku. Rumieniec i bladość kolejno występowały na jej twarzy.

— Nie chce pani słuchać... a więc chce pani, ażebym zaraz, natychmiast wyjechał? Niech pani powie, — albo proszę mnie słuchać.

— Cóż znowu! — zawołała instynktownie. Nie wiedziała, jak wybrnąć z tego.

Zdyszana, zatrwożona, drżąca, wstrzymała kroku.

Olszański wyciągnął rękę, jak gdyby bukiet chciał wziąć i palce, któremi pęk kwiatów trzymała, pocałował.

— Co pan robi! Spóźniliśmy się...

— Niechże mnie pani słucha...

I począł jej opowiadać, jak się miłość zrodziła w jego sercu tak nagle, jak płomień — jak z nią pojechał, jak z raną niezagojoną — jak myślał o niej — jak nie mógł oprzeć się sile rwącej go ku niej.

A cichy wieczór letni i szumiące łany zboża słuchały tych zwierzeń. (Dok. nast.)

1,823.000 pochodzenia angielskiego. Dodajemy do tego ogólną liczbę kolorowej narodowości t. j. 5,688.000, a otrzymamy 26,264.000 ludności Stanów Zjednoczonych, o której napewno wiemy, że nie jest pochodzenia angielskiego. Odjąwszy liczbę tę od rzeczywistej liczby ludności Stanów Zjednoczonych w roku 1890, t. j. od 62 622 000 otrzymamy 36,358.000 białych Amerykanów pochodzenia krajowego.

Mówić o ludności Stanów Zjednoczonych, jako o rasie Anglo saksońskiej, jest to twierdzić coś, co nie istnieje. Naród amerykański jest narodem zupełnie odrębnym, a chociaż od Anglików zatrzymał język, jednakowoż za jakie lat 75 prawie ani znaku po Anglikach nie pozostanie. Naród amerykański za lat 100 składać się będzie głównie z mieszkańców pochodzenia irlandzkiego, niemieckiego, polskiego, czeskiego, norweskiego, francuskiego i włoskiego.

Walka pracodawców z robotnikami w Danii, o przebiegu której może się czytelnik poinformować z artykułu p. t.: „Obosieczna broń“, umieszczonego w Nrze 192 *Nowej Reformy*, staje się coraz bezwzględniejszą. Gdy rokowania o ugodę spełzły na niczem, związek pracodawców postanowił wypowiedzieć pracę kowalom, krawcom i wyrabiającym cement robotnikom z dniem 28 b. m. W ten sposób 15.000 pracowitych ludzi padnie ofiarą teroryzmu kapitalistów! Organizacya robotników zaczyna się rozluźniać, ze stowarzyszeń bowiem robotniczych występują liczni członkowie, byle tylko otrzymać pracę.

Samobójstwo na rowerze. *Koło* donosi: Niedaleko od Darmstadtu znaleziono zwłoki kupca Weigandta z Frankfurtu nad Menem, a sprowadzona na miejsce komisya skonstatowała, iż Weigandt strzelił sobie z rewolweru w prawą skroń jadąc na kole. Powody samobójstwa nieznane.

Dżuma panuje w Oporto już prawie 3 miesiące, mianowicie od dnia 4 czerwca, a dopiero przed tygodniem skonstatowały rządy europejskie oficyalnie jej istnienie. Dzienniki hiszpańskie, angielskie, francuskie, a za niemi także i inne, donosiły wprawdzie od dłuższego czasu o podejrzanych wypadkach zasłabnięcia, ale za każdem takiem doniesieniem następowało energiczne *dementi* rządu portugalskiego i sprawa szła *ad acta*. Ale zarazków chorobowych nie zniszczy najbardziej skoncentrowane *dementi*, więc przyszła wreszcie chwila, gdy rząd portugalski musiał pokazać Europie nieproszonego, a tak groźnego gościa. Według ostatniego telegramu dżuma rozszerza się w Oporto, ale wypadki choroby mają za to łagodniejszy charakter. Ostatni wykaz urzędu zdrowia notuje 2 wypadki zasłabnięcia i 1 wypadek śmierci. Z Rosyi przybywa dla badania dżumy lekarz Heppensz, któremu nieszczęśliwy przypadek otworzył tymczasem we własnej ojczyźnie szerokie pole działalności. Związek kupców wysłał do profesora Kocha prośbę, ażeby przyjechał do Oporto. W Lizbonie, tudzież innych miastach Portugalii panuje prawdziwa panika, którą można usprawiedliwić wobec dotychczasowej bezczynności rządu.

Drogą na Bukareszt przyszła wreszcie oficyalnie wiadomość, że w Rosyi wybuchła dżuma rzeczywiście, o czem przedwczoraj doniósł telegram z Kolonii na podstawie prywatnych listów z Peterburga. Dżuma dostała się do Astrachania, miasta, leżącego nad ujściem Wołgi do morza Kaspijskiego. Astrachań liczy 73.000 mieszkańców i jest jednem z ważniejszych ognisk handlowych na Wschodzie. Rumunia zamknęła swą granicę od strony Rosyi, zostawiając dla ruchu transitowego tylko cztery miejscowości, a mianowicie: Gałacz, Falciu, Lipkany i Radanti. Oczywiście rząd rumuński zarządził wszechstronne środki, ażeby przeszkodzić zawleczeniu zarazy do kraju i postanowił jak najsurowiej je przestrzegać.

Po raz ostatni srożyła się dżuma w Rosyi w r. 1881, w miejscowości Wietlanka. Wówczas udała się tam międzynarodowa komisya naukowa, na której czele stał ś. p. prof. dr Biesiadecki, protomedyk przy galicyjskiem namiestnictwie. Ponieważ Wietlanka jest małą wioską, leżącą na uboczu, umiejscowienie więc i stłumienie zarazy było względnie dosyć łatwem zadaniem, obecnie należy do dzieła przystąpić szybko i energicznie, jeżeli rząd rosyjski chce stłumić dżumę w zarodku.

Konkurs. Komitet budowy domu dla Stowarzyszenia pracowników handlowych wyzn. mojżeszowego w Warszawie prosi nas o zaznaczenie, że ogłasza konkurs na wypracowanie projektu domu. Nagrody dwie: pierwsza rubli 500, druga rubli 300. Bliższe warunki konkursu przeglądać mogą interesowani w redakcyi naszego dziennika.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli: p. Eufemia Bałucka 25 złr., nadesłane na jej ręce jako jednorazowy datek przez Wydział powiatowy w Gorlicach; kolędy ś. p. Głuszkiewicza 3 złr., pozostałe ze składki na wieniec; L. B. 1 złr. 50 ct.

Na szkołę polską w Biały złożył L. B. 1 złr. 50 ct.

Dla dotkniętych powodzią złożyli: p. Jan Rzerznabek 8 złr., p. Zygmunt Zaleski w Krynicy 3 złr., zebrane na zabawie od Zygmusia i Jadzi; W. 3 J. S. 3 złr.; L. B. 2 złr.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 26 sierpnia: „Złota czaszka“, dramat w 2 aktach (6 odsłonach) Jul. Słowackiego „Słowo wstępne“.

W niedzielę 27 sierpnia: „Złota czaszka“, dramat w 2 aktach (6 odsłonach) J. Słowackiego. „U Nowosilcowa“, scena z III części „Dziadów“ Adama Mickiewicza.

W poniedziałek 28 sierpnia: Teatr zamknięty.

We wtorek 29 sierpnia: „Matka Polka“, sztuka w 4 aktach, napisała Marya (nowość).

We środę 30 sierpnia: „Złota czaszka“, dramat w 2 aktach (6 odsłonach) Jul. Słowackiego. „U Nowosilcowa“, scena z III części „Dziadów“ Adama Mickiewicza.

We czwartek 31 sierpnia: „Matka Polka“, sztuka w 4 aktach, napisała Marya.

W piątek 1 września: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

W sobotę 2 września: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach wierszem Seweryna Rydla, ilustrowana muzyką F. Szopskiego.

W niedzielę 3 września: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota.

Z kalendarza. W piątek, 25 sierpnia: Ludwika króla francuskiego w.; w sobotę, 26 sierpnia: Aleksandra m. i Zefiryny; w niedzielę, 27 sierpnia: *Pocieszenia N. P. Maryi.*

Wschód słońca w sobotę 26 sierpnia, o godz. 4 m. 48, zachód o godz. 6 m. 34. Długość dnia g. 13 m. 46.

Z krak. obserwatoryum. Dzień 24 sierpnia pochmurny, termometr doszedł od +14,0° C. do +18,4° C., barometr powoli opadał. — W nocy deszcz.

Dnia 25 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru był 744 5 mm., termometru +11.6° C. Wiatr północno zachodni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Pamiętniki Szymona Konopackiego z przedmową I. A. Święcickiego.** Lwów, 1899. Biblioteka dzieł wyborowych. Nr. 89. Wspomnienia człowieka, ur. w r. 1790, mają wartość wyłącznie prawie obyczajową, a nie historyczną. Konopacki opisuje życie ówczesnej szlachty wołyńskiej, znane po części już z Pamiętników Kaj. Koźmiana, omija starannie wypadki polityczne i podaje tylko kilka ciekawych szczegółów o Tadeuszu Czackim, jego wizytacyę konwiktu Lubarskiego i intrygi, jakie knował przeciw zasłużonemu twórcy Krzemienieckiej szkoły marszałek A. Gostyński. Może być, że część druga Pamiętników — niniejsza kończy się na r. 1813 — będzie ciekawszą. *(x.)*

— **Kramsztyk Stanisław:** Komety i gwiazdy spadające. Warszawa, 1899. Wydawnictwo popularne. Jest to, jak już tytuł mówi, książeczka, napisana stylem przystępnym. Zaleca ją język poprawny, dość udałe ilustracye i dokładna znajomość przedmiotu.

— **Domański Władysław.** Teorya Ekonomii politycznej. Warszawa 1899. Z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem im. dra Józefa Mianowskiego.

— **Mark Twain.** Humoreski i Opowiadania. Przełożył F. R. H. Warszawa. Księgarnia Jana Fiszera.

Dział ekonomiczny.

Dostawy. Intendantura 10 korpusu w Przemyślu ogłasza dostawę 780 matr. cetn. mąki pszennej na suchary, którą to ilość należy dostawić do dnia 28 września 1899 do magazynu żywności dla wojska w Przemyślu. Oferty należy wnosić do intendentury 10 korpusu w Przemyślu do dnia 11 września, godzina 9 przed południem. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Sprawozdanie Zarządu targowego „Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie“ z odbytego na dniu 24 sierpnia 1899 targu w Krakowie na Prądniku Białym.

Spęd 152 sztuk bydła; z tego wołów 136, krów 16.

Rozkupili wszystkie sztuki kupcy miejscowi.

Towar z paszy płacono po 28—31 złr. za 100 kg. żywej wagi.

Usposobienie było bardzo ożywione z powodu wielkiego popytu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 25 sierpnia. *(Telefonem.)* Obiegają tu pogłoski o nastąpić mającej wkrótce dymisyi hr. Pinińskiego. Jako następców wymieniają: hr. Stanisława Badeniego, prezydenta apelacyi lwowskiej dr. Tchórznickiego i wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu dr. Korytowskiego. (Wiadomości te podajemy na odpowiedzialność naszego korespondenta. *Przyp. red.*)

Lwów, 25 sierpnia. *(Telef.)* Konferencya nauczycielska na dzisiejszem posiedzeniu obradowała nad planem nauk dla szkół trzech i czteroklasowych. Wyrażono zdanie, że język niemiecki powinien być usuniętym z niższych klas szkół ludowych.

Lwów, 25 sierpnia. *(Telefonem.)* Otwarcie kolei na przestrzeniach Kocmyrzów-Kraków i Zakopane Chabówka odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Lwów, 25 sierpnia. *(Telefonem.)* Z Uhnowa donoszą, że struło się tu 7 osób grzybami. Ofiarą padły rodziny Grybeszyka i Kapuścińskiego.

Nowy Sącz, 25 sierpnia. Trybunał zasądził byłego sekretarza tutejszej powiatowej Kasy chorych, Osuchowskiego, na 1 miesiąc ciężkiego więzienia, za udowodnione mu przed sądem sprzeniewierzenia.

Wiedeń, 25 sierpnia. Minister sprawiedliwości zamianował radcę rachunkowego z departamentu rachunkowego wyższego sądu krajowego w Krakowie Peregryna Kiena, starszym radcą rachunkowym i naczelnikiem tego departamentu.

Praga, 25 sierpnia. *Politik* donosi wiadomość, zaczerpniętą z wysokich sfer wojskowych, że bardzo wątpliwy jest udział cesarza w manewrach, które się mają odbyć w Czechach północnych. Dodaje jednak dziennik praski, że wiadomość tę należy brać z rezerwą.

Praga, 25 sierpnia. Wczoraj po południu przybył tu minister handlu br. Dipauli. Na dworcu dowitał go prezydent praskiej Izby handlowo przemysłowej.

Praga, 25 sierpnia. Minister handlu br. Dipauli zwiedził Izbę handlową, niemieckie i czeskie Gremia handlowe, giełdę, a w końcu obejrzał przebudowujący się budynek poczty i telegrafu.

Genewa, 25 sierpnia. Za zezwoleniem władzy sądowej angielski duchowny Cook odwiedził Lucheni'ego w więzieniu. Zastał go w obszernej celi, wyrabiającego pudełka kartonowe. Cook przedstawił mu skutki obłędu anarchistycznego i zapytał, czy żałuje swego czynu. Lucheni odpowiedział: Teraz uznaję mój błąd. Wezwanie Cooka, by powrócił do wiary, pozostawił bez odpowiedzi, natomiast przyjął chętnie biblię.

Belgrad, 25 sierpnia. W związku ze sprawą o zamach wydalono z Belgradu wiele wybitnych osobistości, pomiędzy niemi: byłego ministra spraw zagranicznych Nikolicza i prof. Żujewicza. Wszyscy wydaleni opuścili już Belgrad, udawszy się przeważnie do Austryi.

Petersburg, 25 sierpnia. *Rosyjska Agencya* telegraficzna donosi: Ponieważ w guberniach, nawiedzonych nieurodzajem, ustały choroby epidemiczne, i wobec dobrych zbiorów tegorocznych, Towarzystwo „Czerwonego krzyża“ zastanowiło swą akcyę niesienia pomocy, jako już niepotrzebną. Składki dla dotkniętych przeszłorocznym nieurodzajem są również zbyteczne.

Rozruchy w Czechach.

Graslitz, 25 sierpnia. Wczoraj aresztowano tu za udział w rozruchach z dni ostatnich właściciela głównego hotelu. Oprócz niego aresztowano pensyonowanego kapitana Gorazina i dwóch młodzieńców. Gdy się to stało, udała się deputacya Rady miejskiej z posłem Hoferem do radcy namiestnictwa Mauritza i domagała się wypuszczenia uwięzionych na wolność.

Radca oświadczył, że nie może wkraczać w sprawę, która już weszła na drogę sądową. Gdy poseł Hofer ostremi słowy począł się domagać spełnienia żądania, radca pokazał mu drzwi.

Zebrała się zaraz Rada miejska na posiedzenie. Uchwalono wysłać z żądaniem wypuszczenia na wolność uwięzionych, telegramy do nadprokuratoryi w Pradze, do namiestnika i prezydenta ministrów hr. Thuna. Do Thuna telegrafowano, że rozgoryczenie jest tak wielkie, że Rada miejska nie może na siebie wziąć odpowiedzialności i ręczyć za spokój. Gdyby hr. Thun nie polecił natychmiast wypuścić na wolność uwięzionych, Rada *in corpore* złoży swe mandaty.

Właściciela hotelu dziś na wolność wypuszczono. Tamci trzej jeszcze są uwięzieni.

Wiedeń, 25 sierpnia. *(Telefonem.)* Radca namiestnictwa i kierownik starostwa w Graslitz, Mauritz, zamieszcza w *N. Fr. Presse* następujące sprostowanie: Żandarmerya w Graslitz strzelała dopiero w koniecznej obronie. Jest udowodnionem, że na żandarmów rzucano kamieniami i kilku ich zraniono. Nadto dano 2 strzały do żandarmów. Komendanta żandarmeryi uderzono tak kamieniem, że tenże upadł na ziemię.

Przesilenie w Berlinie.

Berlin, 25 sierpnia. Powszechnem jest mniemanie, że Rada koronna nie zażegnała przesilenia, gdyż przesilenie tkwi w stosunkach pruskich, których uchwały Rady nie zmieniły, nie łatwo bowiem pozbawić junkrów pruskich wpływu politycznego, jaki posiadają.

National Ztg pisze o „utajonem przesileniu“ i zaznacza, że decyzya Rady koronnej nie jest ostateczną i niespodziewane zwroty nie są wykluczone. Pomiędzy cesarzem a ministrami powstały wątpliwości, które mogą dać powód do nieprzewidzianych wypadków.

Sąd w Rennes.

Rennes, 25 sierpnia. Dzisiejsze posiedzenie sądu rozpoczęło się o g. 6 m. 40 rano. Odczytano świadectwo lekarskie, podpisane przez dwóch lekarzy, a stwierdzające, że Du Paty de Clam tak jest chory, że nie może przybyć na rozprawę.

Labori domaga się, aby sąd przez umyślnie delegowanego lekarza zbadał stan zdrowia Du Paty'ego.

Prezydent zaznacza, że jest to zbytecznem, albowiem wystarcza zupełnie opinia tych lekarzy, którzy są podpisani na odczytanem świadectwie.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków. Staje Strong Rovland, korespondent *Observer'a*. Zeznaje on, że w r. 1898 interweniował Esterhazego, który twierdził, że jest autorem *bordereau*. Mówił przytem, że sztab generalny jest w posiadaniu 135 dokumentow, które zupełnie udowadniają winę Dreyfusa. Świadek wspomina dalej o układach, jakie się toczyły między właścicielką dziennika *Observer* a Esterhazym; układy te zrazu rozbiły się, albowiem Esterhazy za dostarczenie pewnych wiadomości stawiał za wysokie warunki. W końcu układ stanął i Esterhazy udzielił odpowiednich wiadomości.

Następny świadek, porucznik Weill, nie stanął. Zeznania jego odczytano. O Esterhazym wyraża się ujemnie. Pierwotnie obcował z nim ściśle, miał jednakże do niego odruchową odrazę. W pojedynku z żydem Vos świadek i Esterhazy byli sekundantami. Po pojedynku wyłudził Esterhazy za pośrednictwem wielkiego rabina 10.000 franków od Rotschilda. Swój stosunek do Rotschilda umiał Esterhazy dobrze wyzyskać, od innych zaś izraelitów wyłudził 150.000 franków. Według zeznań Weilla, które w r. 1894 przed sądem również odczytano, miał przed skazaniem Dreyfusa powiedzieć Esterhazy: „Sądzę, że Dreyfus jest niewinny, ale zostanie skazany dlatego, że jest żydem“.

Jako świadek staje następnie jeden z sekretarzy ministra wojny i opowiada, jak raz Dreyfus kopiował plan wsiadania żołnierzy na okręt.

Dreyfus oświadcza, że czynił to z polecenia kapitana Bessego. *(Poruszenie.)*

Zeznania znawców: Gobert, Bertillon.

Następnie przesłuchano znawców pisma: Goberta, który zeznaje przychylnie dla Dreyfusa, i Bertillona, który w zeznaniu swojem wskazuje na Dreyfusa.

Gobert bada *bordereau* i twierdzi, że nie pochodzi ono od Dreyfusa. Świadek już mówił o tem generałowi Gonse'owi i protestuje przeciwko napaściom, jakich był ofiarą ze strony antidreyfusardów. Opowiada dalej, jak się schodził z generałami Mercier, Boisdeffre i Gonse. Żądał od nich, aby mu udzielili koperty, w której było *bordereau*. Odmówiono mu. Świadek żądał dalej, aby *bordereau* odfotografować. I na to nie chciano się zgodzić. Generał Gonze mówił: „Gdybym pozwolił na odfotografowanie *bordereau*, znałby je na drugi dzień cały Paryż“. Generał Gonse odwiedził kilkakrotnie świadka. Gobert chciał koniecznie dowiedzieć się nazwiska winnej osobistości. Wywołało to wielką niechęć w szeregach sztabu generalnego. Nie dowiedziałem się, ale z opisu osoby przyszedłem do przekonania, że to nie Dreyfus. *Bordereau* oddano wtedy do zbadania Bertillonowi, który po pracy zaledwie kilku godzin *bordereau* Dreyfusowi przypisał.

Świadek oświadcza: Nie Dreyfus, ale Esterhazy jest autorem *bordereau*. Klucz całej zagadki spoczywa w liście Esterhazego z dnia 17 sierpnia 1894 r. Jest tam napisane: „*Powracam* z pola manewrów pod Chalons“. W *bordereau*, które posiada datę wcześniejszą, jest na końcu napisane: „*Idę* na manewry“. To mi wyjaśnia wszystko, gdyż pisma oba są tesame.

Dreyfus: Mówiono tu, że miałem stosunki z Bankiem francuskim. To jest nieprawdą. Błagam pana prezydenta, ażeby zarządził w tej sprawie śledztwo. Należy raz skonstatować, kto tu mówi prawdę.

Na salę wchodzi Bertillon, za nim dwaj podoficerowie z pakietami w rękach. Znawca zeznał, że Esterhazy nie pisał *bordereau*, autorem jest ktoś inny i napisał je w mieszkaniu Dreyfusa.

Rozprawa trwa dalej.

Rennes, 25 sierpnia. Podobno obaj obrońcy Dreyfusa i komisarz rządowy major Carriere zażądali zawezwania 20 nowych świadków.

Loubet o Dreyfusie.

Rambouillet, 25 sierpnia. Prezydent republiki Loubet przyjął wczoraj członków Rady okręgowej i miał przy tej sposobności przemowę, w której zaznaczył, iż z głębokim smutkiem widzi, że spaczenie pojęć sprowadza zaburzenia uliczne. Nie należy jednakże przeceniać ich doniosłości, ani rozpaczać, w tem przekonaniu, że wkrótce już zaniepokojenie się skończy. Środki zarządzone dowodzą, że rząd zdecydowany jest z całą energią bronić republiki i zapewnić poszanowanie ustawom. — Cały kraj musi się ugiąć przed wyrokiem sądu wojennego w Rennes, który orzeknie w pełnej niezawisłości. Reprezentanci ludu pracować będą również nad dziełem pojednania i uspokojenia, którego wymaga wyższy interes ojczyzny.

Scheurer-Kestner i Faure.

Paryż, 25 sierpnia. Dziennik *Droits de l'Homme* czyni interesującą rewelacyę, że senator Scheurer-Kestner 28 października 1897 r. zakomunikował prezydentowi Faure'owi swe przekonanie o niewinności Dreyfusa. Faure nie chciał go wysłuchać i oświadczył, że musi się trzymać informacyj, jakich pułkownik Bertin udzielił mu imieniem sztabu generalnego.

Faure dodał nadto: „Dla własnego spokoju pozostaw pan Dreyfusa tam, gdzie się znajduje, i nie czyń pan żadnych kroków na jego korzyść“. Później Faure się obawiał, aby dzienniki nie zrobiły z tego użytku i listownie prosił Scheurera, by nikomu treści tej rozmowy nie opowiadał.

Senator uwzględnił życzenie prezydenta, a nawet zaprzeczył doniesieniu *Temps*'a o tej rozmowie.

Guérin i przekupki.

Paryż, 25 sierpnia. Antisemici usiłowali zjednać przekupki z hal paryskich dla sprawy Guérina. Stowarzyszenie przekupek uchwaliło jednakże, iż „nie wypada“ im mięszać się do tej sprawy.

Tylko pewna liczba przekupek, nieposłuszna tej uchwale, chciała wtargnąć do domu przy ulicy Chabrol, by dostarczyć oblężonym zapasów żywności. Policya temu przeszkodziła.

Paryż, 25 sierpnia. Wczoraj wieczór znowu były demonstracye w ulicy Chabrol. Przyszło do bójek i policya aresztowała kilka osób. — Gwardya municypalna rozprószyła w końcu demonstrantów i poodcinała przejścia do ulicy Chabrol.

Powrót Rocheforta.

Zurych, 25 sierpnia. Rochefort wyjeżdża dziś ze Szwajcaryi i udaje się do *Aix les Bains*, ponieważ „niebezpieczeństwo minęło“.

Dżuma.

Tientsin, 25 sierpnia. W Niuczwan wybuchła dżuma. Istnieje obawa, że choroba objąć może także inne miejscowości północnych Chin.

Wiedeń, 25 sierpnia. Z powodu dżumy w Oporto ministerstwo handlu wydało rozporządzenie o wykonywaniu przepisów sanitarno-policyjnych, mających zapobiedz zawleczeniu choroby do Austryi.

Odpowiedzialny redaktor:
Dr. August Sokołowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Dr. Henryk Sokołowski

b. asystent Kliniki chorób skórnych i wenerycznych prof. dra Antoniego Rosnera, b. I-szy sekundaryusz na oddziale prof. dra Pareńskiego, **mieszka obecnie przy ulicy Szewskiej Nr. 12** i udziela porady lekarskiej w chorobach skórnych, wenerycznych i wewnętrznych. 1595 7 10

„Flirt“ „Kraj“
Najlepsze tutki i bibułki w książeczkach
z papieru Sassowskiego, wyrobu
S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia. 1645

Wielkiem utrapieniem w lecie są muchy, które nas prześladują na każdym kroku. Najlepszym środkiem do ich wytępienia jest Zacherlin.

Skład fortepianów
W. BARABASZ i Sp.
Kraków, Rynek, 39. 7?

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 25 sierpnia 1899

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	30
„ „ srebrna	100	15
4% renta austryacka złota	117	45
4% „ „ koronowa	100	—
4% „ węgierska złota	117	50
4% „ „ koronowa	96	30
Akcye Banku austro-węgierskiego	906	—
„ kredytowe	362	10
Londyn	120	60
Marki	58	90
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknety	44	40
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	161	50
Losy tureckie	61	25
Akcye Anglobanku	151	75
„ Unionbanku	309	—
„ Bankverein	271	—
„ Laenderbanku	243	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	284	—
„ „ Południowej	74	75
„ „ Elbethal	25?	50
„ „ Nordbahn	3195	—
„ „ Staatsbahn	347	75
„ „ Alpine	258	30
„ Tureckie Tabaczne	139	50
Ruble	127	25

Berlin, 25 sierpnia 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	85
Krótki Wiedeń	169	50
Banknoty rosyjskie	216	75
Krótka Warszawa		—
4½% Listy polskie	99	—
Renta włoska	92	70
Akcye kredytowe austryackie	239	25
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 25 sierpnia 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	20	—
Cena nafty	18	55
Pszenica na jesień	8	48
Żyto na jesień	8	95
Owies na jesień	5	56
Kukurudza	5	05

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 25 sierpnia 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	128	—
Marki niemieckie	58	75	59	10
Franki papierowe	47	60	48	10
20-te frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	—	101	—
4% „ „ „	96	25	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	—	101	—
4% „ „ „	97	50	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	96	75	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	96	75	97	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	93	75	94	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96		97	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	93	75	94	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	—	98	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	372	—	380	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	197	—	205	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	212	2?
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	264	—	265	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Odjazd pociągów z Krakowa.

(Kolej państwowa).

Do Lwowa i Podwołoczysk: godzina 6 minut 31 zrana (posp.); godz. 8 minut 15 zrana; godz. 11 zrana; godz. 2 minut 49 popoł. (błyskawiczny); godz. 6 minut 15 wiecz.; godz. 8 minut 35 wiecz. (posp.); godz. 9 wiecz.; godz. 10 minut 50 wiecz. **Do Czerniowiec:** godz. 8 minut 25 wieczorem (Express); godz. 9 wiecz.; godz. 10 minut 50 wiecz.; godz. 6 minut 31 zrana; godz. 8 minut 15 zrana; godz. 11 zrana.

Do Wieliczki: godz. 8 minut 15 zrana; godz. 1 minut 18 w południe; godz. 8 wiecz.; godz. 10 minut 50 wieczorem. **Do Jasła przez Rzeszów:** godz. 6 minut 31 zrana; godz. 2 minut 49 popoł.; godz. 10 minut 50 wieczorem. **Do Tarnobrzega:** godz. 8 minut 15 zrana; godz. 10 minut 50 wiecz. (z przerwą 4 godzinną w Dębicy).

Do Nowego Sącza przez Tarnów: godzina 6 minut 31 zrana; godz. 11 zrana; godz. 6 minut 15 wiecz.; godz. 10 minut 50 wieczorem. **Do Stróż przez Tarnów:** wszystkie poprzednie, oraz o godz. 2 minut 49 popołudniu. **Do Krynicy i Zegiestowa:** godz. 6 minut 31 zrana (tylko od 1 lipca do 15 września); godz. 11 przedpoł.; godz. 10 minut 50 w nocy.

Do Kalwaryi, Chabówki, Rabki, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Chyrowa i Stryja: godz. 9 minut 5 zrana; godz. 7 minut 55 wieczorem. **Z Podgórza miasta do Mszany Dolnej:** godz. 8 minut 18 zrana (prócz poprzednich). **Do Skawiny:** (prócz poprzednich) godz. 5 minut 15 zrana (tylko do 30 września); godz. 1 minut 8 popoł.

Do Wadowic przez Kalwaryę: godz. 9 minut 5 zrana; godz. 7 minut 55 wieczorem. **Do Bielska przez Kalwaryę:** godz. 7 minut 5 zrana. **Do Oświęcima przez Skawinę:** godz. 5 minut 15 zrana; godz. 1 minut 8 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz.

Do Żywca i Zwardonia przez Suchą: godz. 9 minut 5 zrana.

PRZECIW MOLOM
Antymolina
Antymolina
ziółka, któremi posypując futra, garderobe, meble i t. p. unika się składników moli, które lekceważyły wszelkie inne środki
o bardzo silnym zapachu jednak przyjemnym nawet dla osób najwięcej drażliwych i zdenerwowanych
... bywa do zasypywania szaf i kufrów w pokojach.
... w składach: **Szarski i Syn, w Krakowie.**

Lekcyj języka niemieckiego i francuskiego udziela 1746 1 4
Marya Dumaire,
Kraków, ul. Grodzka 32, II. p.

Gruszki stołowe, jak najlepsze, wybierane, wysyła w 5 kg. koszykach **opłatnie** za zaliczką 1 złr. 30 ct 1375
L. Prinz w Zaleszczykach.

Praktykant

z ukończoną drugą klasą gimnazyalną, zamiejscowy, dobrej konduity, lat 13 — 14, znajdzie umieszczenie w Handlu papieru i t p. **Juliana Kurkiewicza w Krakowie, Mały Rynek.** 1743 1 4

Uczniowie szkół średnich

znajdą przy rodzinie naucz. gimnazyal. pomieszkanie, wikt, opiekę i pomoc w nauce. Prywatyści przygotowanie do egzaminów. Adres: **N. G., Kraków, ul. Kapucyńska Nr. 3.** 1740 1 2

Nauczycielka

prowadząca naukę systemem szkolnym, podejmująca się przygotować do egzaminu wstępnego szkoły średniej, oraz udzielająca muzyki i języka francusk., poszukuje posady.
Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod lit. **A. B.** 1741 1 5

Dr. Roman Krogulski,
adwokat w Rzeszowie,
poszukuje zaraz młodego koncypienta. 1748 1 5

Uczeń

z VI. klasą gimn., chcący poświęcić się zawodowi aptekarskiemu — **znajdzie umieszczenie w aptece w Kolbuszowej.**
1747 1 4

Winogrona.

5 klgr. koszyk szlachetnych, słodkich **winogron** po 2 złr.:
5 klgr. koszyk świeżych **jabłek rajskich** po 1 złr. 10 ct. 1749 1 10
wysyła opłatnie za zaliczką
JAN STEFANOVIĆ,
Ungarisch Weisskirchen (Süd Ungarn)

---

2 lub 3 studentów

ze szkoły średniej, otrzymać może **pomieszkanie i wikt,** jakoteż na żądanie i pomoc w nauce szkolnej w domu chrześcijańskim. Za opiekę rodzicielską ręczy się. 1721 4 5
Kraków, ul. Łobzowska 26, parter na prawo.

Sadzonek truskawek

w rozmaitych prawdziwych odmianach dostarcza najtaniej **Julian br. Brunicki, Podhorce, p. Stryj.** — Spis i cenniki wysyła na żądanie.
1692 3 6

Zakład wodoleczniczy

pod kierunkiem specyalisty do chorób nerwowych **Dra Kupczyka w Krakowie** przy ulicy św. Agnieszki L. 5, został otwarty z dniem 1 maja.
Urządzony z komfortem według najnowszych wymagań. 1004 28 30
Wanny, natryski, kąpiele wodo - elektryczne, masaż, elektryzowanie.
Zgłoszenia w kancelaryi zakładu codziennie między godz. 9—10 rano.

NISZCZY PIEGI,

pryszcze i wydelikatnia płeć.
Wschodnia pasta piękności, słoik 35 cnt.
Mydło ze soku białych lilij po 35 cnt.
Jedynie do nabycia w drogueryi **Langa i Pilarskiego we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 3.** 1542 15 24
Za skutek ręczy się.

Lodownie pokojowe, 1332 26 50
Samoczyn. maszynki do lodów,
Kompletne wyprawy kuchenne i domowe
poleca po cenach fabrycznych
Józef SCHMINDLING,
Handel Towarów Żelaznych i Norymbergskich w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 15.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 119 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.



1706 6 10

Czas sadzić truskawki!

Jeanne d Arc po 20 ct. tuzin; Królewskie po 20 ct. tuzin; czerwone słodkie, staropolskie, ananasowe, po 20 ct. tuzin.
Poziomki białe ananasowe, do zimy rodzące i Poziomki czerwone miesięczne po 20 ct. tuzin.
Bryndza górska po złr 2·28 pięć kilo.
Bulion z drobiu i dziczyzny po 5 złr., 6 złr. i złr. 7·50 kilo. 1671 6 10
Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

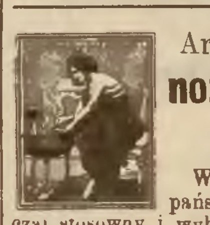
Najlepsze winogrona

deserowe w 5 klgr. koszykach **opłatnie** po 2 złr. 20 ct. wysyła 1734 2 3
A. Hoffmann,
Nyiregyháza (Węgry).
Szybka wysyłka! Staranne opakowanie!

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS
1853 1855
Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w **Chlorosie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
18 36 0

W roku 1900

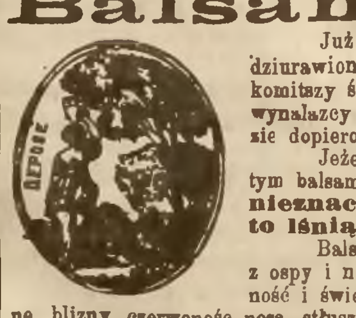
myją się wszyscy prawdziwym
mydłem liliowem Bergmanna
wyrobu 546 26 40
Bergmanna i Sp., Drezno i Tetschen n. Ł.
(znak ochronny: Dwaj górnicy),
gdyż jestto najlepsze mydło na **delikatną, białą skórę i rumianą cerę,** jakoteż przeciw **piegom** i wszelkim **nieczystościom skórnym.** Po 40 ct. za kawałek mają na składzie:
w **Krakowie:** M. Proń, aptekarz, W. Redyk, „ K. Wiszniewski „ E. Heller, „ F. Gralewski „ J. Hanaki Sp. droguer., Anast. Froncz, „ F. Zopoth i Sp., „ J. Wiśniewski, „ J. Reim i Spółka, Roman Drobner, St. Rożnowski, G. Otowski;
w **Bochni:** Jan Michnik;
w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski apt, St. Pawłowski, apt.;
w **Podgórzu:** L. W. S. Żarski apt.;
w **Rzeszowie:** A. Karpiński, apt.



Arbenz'a patentowany
nożyk do usuwania odgniotków.

We wszystkich cywilizowanych państwach patentowany, nadzwyczaj stosowny i wyborny przyrząd, aby bez bólu i niebezpieczeństwa usunąć z nóg odgniotki i zgrubniałą skórę. Nie ma już zacięć, zatrucia krwi i bólu od ostrego noża, plastru lub maści.
1 1435 4 26

Dra FRYDERYKA LENGIELA 45 35 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwonośc nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 246 34 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
D^ra^ CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147
20 35 0



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.
Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz
siatkę do suszenia chmielu.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 41 35 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem
Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE
wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw
WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM
Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody i głowy do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. By się **ochronić** przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.
W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena kawałka każdego gatunku 35 cnt. z opisem użycia.
Z innych **leczniczych i kosmetycznych mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.)
Bergera mydło petrosulfolowe
przeciw czerwoności twarzy, siności nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; **mydło przeciw piegom,** bardzo skuteczne; **mydło siarkowe** przeciw trądzikom i nieczystościom twarzy; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nog i wypadaniu włosów.
Bergera pasta do zębów w tubkach,
najlepszy środek czyszczenia zębów, Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 dla palących. Cena 30 ct. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.
Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; **w Wieliczce** B. Miczyński; **w Bochni** M. Gatty; **w Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; **w Rzeszowie** A. Karpiński; **w Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; **w Starym Sączu** Fiałkowski; **w Chrzanowie** F. Włocki; **w Oświęcimie** A. Polaczek; **w Żywcu** D. Matula, L. Graff; **w Sędziszowie** J. Jaśkiewicz: **w Jaśle** R. Palch; **w Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 701 18 24

C. k. austryackie koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od dnia 1-go maja 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
5.15 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.) 5.30 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.41 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**ze Mszany dolnej.** kursuje od 25 czerwca do 30 września.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa
1.08 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p.Zw.) 1.22 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.30 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.35 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do pociągu błyskawicznego i osobowego do Wiednia i Wrocławia.
1.18 po poł. poc. miesz. 463 z Krakowa 1.34 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Pogórzu Płaszowie do Oświęcima.
2.49 po połud. poc. posp Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 8.10 „ „ „ „ z Zwierzyńca 8.15 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.21 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.00 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.11 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połączenie do Suchy, N. Sącza i Oświęcima.
8.35 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyslu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa 9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Przyjazd	Kierunek
4.20 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6·20 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
7.00 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Krakowa	**z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.
7.45 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
10.32 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.40 „ „ „ „ „ Płasz. 10.45 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.01 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopoln od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od ($^1/_7$ do $^{15}/_9$ też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.26 wiecz. poc osob. Nr. 101 do Podgórza Pł. 7.40 „ „ „ Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.
9·14 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9·20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·25 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9·40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego z Wiednia, w Skawinie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.